WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 125. **Bochum, wtorek, 22 października 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wybory

do parlamentu z **powiatów dortmundzkiego miejskiego i wiejskiego** oraz **z powiatu Hörde** odbędą się jak wiadomo **w piątek 25 października.** Trzy wymienione powiaty tworzą jeden okręg wyborczy i wybierają jednego posła. Gdzie, t. j. w jakim lokalu wybory się odbędą, to w każdej miejscowości zostanie w zwykły sposób podane do wiadomości. Czas wyborów naznaczony jest **od godz. 10 z rana do g. 6 po poł.**

Wybory do parlamentu są tajne i odbywają się za pomocą kartek wyborczych. Karteczki muszą być z białego papieru i bez wszelkich znaków zewnętrznych. W kartki trzeba się zaopatrzyć przed wnijściem do lokalu wyborczego. Każdy powinien sam kartkę oddać — zastępstwo nie jest dozwolone. Kartki należy tak złożyć, aby nazwisko kandydata było zakryte. Wybory są tajne, nikt więc nie wie, na kogo kto głos oddał; wybory są przytem **wolne,** nikt przeto wyborcom nie może robić przepisów, jak mają głosować. Każdy według własnego sumienia powinien wybierać.

Wybierać mają prawo w wyborach do parlamentu wszyscy mężczyźni, będący obywatelami państwa niemieckiego, którzy do dnia 2 października b. r. skończyli 25 rok życia, a nazwisko ich zapisane jest w listach wyborczych. Każdy głosuje w miejscowości, gdzie mieszka podczas wyborów, a w okręgu, w którym mieszkał podczas układania list wyborczych. Wybierać **nie mają prawa:** żołnierze, z osób zaś stanu cywilnego: 1) osoby, zostające pod kuratelą, 2) nad których majątkiem podczas wyborów ogłoszono konkurs, 3) które z kas gminnych lub publicznych wsparcie pobierają, 4) które nie są w posiadaniu wszystkich praw obywatelskich. Wszyscy inni mają nietylko prawo, ale święty obowiązek dnia 25-go bm. brać udział w wyborach. Kandydatem **wszystkich** katolików, a więc tak Polaków jak Niemców jest pan

Lambert Lensing z Dortmundu,

i na niego też każdy Polak głos swój oddać powinien.

Pismo Ojca św. Leona XIII do ks. kardynała Rampolli.

(Dokończenie.)

A wśród wzmagania się tych wrzasków staje się wojna przeciwko temu urządzeniu Bożemu, po którem należałoby się spodziewać najlepszych i najniezawodniejszych środków zaradczych, coraz zajadlejszą, zamiast przemijać powoli: wyraźniej mówiąc przeciw Kościołowi a w szczególności przeciwko Jego widomej Głowie, której wraz z władzą świecką zagrabiono samorząd nie mniej przystojny godności Papieża, jak do wolności w sprawowaniu urzędu apostolskiego potrzebny. Naprożno uciekano się do wybiegów ustawodawczych: prawdziwej niepodległości bez jurysdykcyi prawnej nie może stworzyć żadne zarządzenie prawne. Warunki położenia zagwarantowane Nam wedle ich zapewnień — nie są takie, jakie się nam przynależą i jakich potrzebujemy: nie jest to niezależność prawdziwa, lecz rzekoma i efemeryczna, albowiem podporządkowana dowolności obcej. Ten rodzaj niepodległości może znieść ten, który ją przyznał: wczoraj ją zatwierdzono, jutro zniesć ją mogą. Czyż nawet w tych dniach nie domagano się z jednej strony, a nie przewidywano niby groźbę z drugiej zniesienia tak zwanych gwarancyi papiezkich? A przecie ani groźby, ani sofismaty, ani bezczelne oskarżenia z osobistej wywodzące się ambicyi nie zdołają zagłuszyć w Nas głosu obowiązku. Jaką jest i jakąby być powinna prawdziwa gwarancya niepodległości papiezkiej można było przewidzieć, odkąd pierwszy cesarz chrześciański postanowił był przenieść stolicę cesarstwa do Bizancyum. Odtąd aż do ostatnich czasow żaden z tych wszystkich, którzy rozstrzygali o sprawach włoskich nie obierał siedziby w Rzymie. Takim był początek i takiem dalsze istnienie państwa kościelnego, nie jako dzieła fanatyzmu, lecz dzięki zrządzeniu Opatrzności; i zespalało ono w sobie wszystkie tytuły, które uprawnić mogą posiadanie zwierzchności, by wyszczególnić tylko wdzięczną miłość dobrodziejstwy obsypanych ludów, prawo narodów, dobrowolne przyzwolenie świeckiej społeczności i uprawomocnienie wieków. W ręku Papieży nigdy berło nie wchodziło w drogę pastorałowi. Wszakżeż w istocie dzierżyli berło ci z poprzedników Naszych, którzy błyszczeli świętem życiem i wybitną gorliwością. Wszakże oni to bywali często powoływani do rozwięzywania najgorętszych sporów; oni to zwycięzko mężnej nastawiali piersi bezmiernym zachciankom mocarzy; oni to z pośród niebezpiecznych rumowisk wyratowali we Włoszech skarb wiary, i przenieśli ze wschodu na zachód światło cywilizacyi chrześciańskiej, dobrodziejstwa wyzwolenia ludzkości. A jeżeli dzisiaj mimo trudnych i twardych warunków postępuje Papieztwo dalej swoją drogą, skarbiąc sobie cześć narodów, nie należy tego przypisywać brakowi ludzkich podpór, lecz na pewno wspomożeniu łaski Boskiej, na której najwyższemu chrześciańskiemu urzędowi kapłańskiemu nigdy nie zbraknie. Ażaliż może dziełem prześladowań cesarskich był cudowny wzrost młodego Kościoła?

Pragnęlibyśmy, by praktyczny zmysł Włochów lepiej pojął te rzeczy. Nie zwracamy się tutaj do zwodzonych błędnemi naukami lub do niewolników sekty ani do onych, którzy mniemając się bezpiecznymi przed owemi więzami niewolniczemi i nie przyznając się do ślepego małpowania onych nauk, noszą przecie bielmo namiętności politycznej na oczach. Obyż uznali oni, jak zgubną i bezrozumną rzeczą stawać naprzeciw prawdziwym wskazówek Opatrzności i podtrzymywać spór wychodzący tylko na korzyść najzelniejszych fakcyj a w wyższym jeszcze stopniu nieprzyjaciół imienia chrześciańskiego. Szczególnym przywilejem i ogromnem szczęściem było dla półwyspu naszego, że wśród tysiąca wybrany został na stróża stolicy apostolskiej; i każda stronnica jego dziejów świadczy ile to dóbr i jakie pomnożenie sławy zawdzięcza bezpośrednim staraniom rzymskiego pontyfikatu. Zmieniłbyż się może jego charakter albo osłabła moc jego? Zmieniają się rzeczy ludzkie, lecz zbawienna siła najwyższego urzędu nauczycielskiego Kościoła spływa z góry i pozostaje zawsze tąż samą. Zarazem jednak będąc ustanowiony, by trwać aż do skończenia świata, śledzi z serdeczną czujnością koleje ludzkości, nie wzbraniając się jak kłamliwie twierdzą jego oszczercy, przystósować się o ile możności do rozumnych wymagań współczesnych.

Gdyby Włosi posłuchać Nas zechcieli, gdyby z tradycyi przodków i z świadomości istotnych interesów swoich zaczepnęli odwagi i zrzucili jarzmo masońskie roztworzylibyśmy serce Nasze najmilszym nadziejom w odniesieniu do tyle Nam ukochanej włoskiej ziemicy. Gdyby atoli ziścił się fakt przeciwny moglibýmy, choć boli Nas to wypowiedzieć, — wróżyć tylko nowe niebezpieczeństwa i większe spustoszenia.

Dając wyraz szczególnej przychylności Naszej udzielamy Ci, Księże Kardynale, błogosławieństwa apostolskiego.

Z Watykanu 8 października 1895 r.

Leon XIII, Papież.

„Stanowisko księdza jako kierownika nauki religii w szkołach ludowych“.

Pod tym tytułem zamieszcza „Posener Tageblatt“ artykuł, w którym pomiędzy innemi tak pisze:

„Pewien ksiądz katolicki z poznańskiego obwodu rejencyjnego zwrócił się do rejency w Poznaniu z prośbą, aby mu jako kierownikowi nauki religi w szkołach ludowych w jego parafii przyznano pewne większe prawa. W odpowiedzi, jaką ksiądz otrzymał od rejency, zwrócono uwagę na to, że prawa przysługujące kierownikom nauki religii w szkołach ludowych, są dostatecznie uregulowane okólnikiem ministeryalnym z 18 lutego 1876 r.

„Ktoby więc przypuszczał, że ksiądz, któremu powierzono kierownictwo nad nauką religii, ma prawo układać plan nauki dla wykładu religii, ten jest w błędzie, bo takie pojmowanie rzeczy stoi w przeciwieństwie do prawa nadzorczego, jakie ma państwo w szkołach i nad nauką religii. Ksiądz ma tylko prawo kierować nauką religii, przyczem jest wykluczonem dozorowanie czytania i pisania polskiego.

„Kosztów, jakie powstają skutkiem kierownictwa nauką religii, nie można nakładać gminie szkólnej i księdza wynagradzać nie można, gdyż ksiądz spełnia swoje zadanie jako kierownik nauki religii jedynie w interesie Kościoła.

„Co się zaś tyczy urzędowego stósunku księdza, kierującego nauką religii, do nauczyciela, to wynika jasno z okólnika ministeryalnego z 18 lutego 1866 r., że ksiądz nie jest żadnym przełożonym nauczyciela i że ksiądz w sprawie nauki religii z swemi życzeniami nie powinien się zwracać do nauczyciela, tylko do państwowej władzy nadzorczej, a więc najpierw do państwowego inspektora szkólnego. Nauczyciel nie ma żadnego obowiązku stósować się do rozporządzeń księdza, kierującego nauką religii.“

W końcu poucza odpowiedź rejencyi, że w wszystkich sprawach szkólnych jest powiatowy inspektor szkólny pierwszą instancyą i dla tego do niego należy wnioski stawiać.

Powyższe załatwienie sprawy z księdzem świadczy o tem, że sfery rządowe ożywia ten sam duch, który mamy jeszcze wszyscy w świeżej pamięci z czasów walki kulturnej. Nie ma przeto dla nas względności. Co było dawniej — jest i teraz. Tylko księża katoliccy nad Renem i w Westfalii zażywają pewnej swobody.

Serce Kościuszki.

Z Rapperswylu donoszą dnia 17 bm.:

Dzisiejsza uroczystość przyjęcia serca Kościuszki i złożenie go w kaplicy zamkowej rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 10-tej. Przybyli tu Polacy i cudzoziemcy, w liczbie około 40 osób, zebrali się w zamku. Serce, złożone w urnie, przeniesione przez Polki do kościoła, pomieszczono na wspaniale przybranem podniesieniu i otulono starym sztandarem legionów. Nabożeństwo celebrował ks. Heydudcki. Śpiewały hrabina Brochocka i panna Jadwiga Laskowska. Po nabożeństwie orszak, poprzedzony przez ks. Heyduckiego, powrócił do zamku. Po poświęceniu przyszłej kaplicy Kościuszki złożono tam serce i zamurowano do czasu wykończenia restauracyi kaplicy i sarkofagu w tymczasowej niszy.

O godz. 1-szej odbył się wspólny obiad. Szereg toastów rozpoczął prezes muzeum Morosinich hrabia Negroni. Przemawiali po nim delegaci Lwowa, Krakowa, Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Towarzystwa im. Kościuszki itd.; zakończył szereg toastów p. Miłkowski.

Odezwa.

Po raz wtóry tej jesieni zmuszeni jesteśmy przypomnieć się naszym szanownym pp. Delegatom, Subdelegatom, Kolektorom, członkom i wszystkim przyjaciołom czytelnictwa ludowego. Niestety nic pomyślnego w przypomnieniu tem pomieścić nie możemy. Kasa nasza jest tak pusta, że właśnie w tym czasie, kiedy na nadchodzące długie wieczory zimowe zwykliśmy uskuteczniać najliczniejsze wysełki, widzieliśmy się zmuszeni zawiesić czynność dostarczania nowych książek, nie chcąc po nad siłę i stosunki Towarzystwa korzystać z kredytu u pp. księgarzy i nakładców. Póki rachunki u tychże nie zostaną wyrównane z obficiej wpływających składek, musimy prosić o cierpliwość nawet tych, którzy łakną duchowego pokarmu. Zarzucani jesteśmy co dnia prośbami i żądaniami o nowe książki, a wpływy kasowe, albo są żadne, albo znikająco małe. Wśród takich stosunków praca regularna i prawidłowa jest niemożebną, a gdyby głos nasz powtórny znów się okazał głosem wołających na puszczy, będziemy musieli odpowiedzialność za następstwa usunąć z karb naszych. Tymczasem żywimy się jeszcze nadzieją, że społeczeństwo poczuje się do solidarności z dziełem, które stworzyło i dla tego właśnie głos ten podnosimy.

Oczywiście i lud sam powinien się poczuwać do popierania Towarzystwa. Dzieje się to z wielu stron, ale niedostatecznie. Jakaż radość nas przejmuje, gdy niejednokrotnie z kresowych, zagrożonych stron, gdy z obczyzny nawet przesełają przyjaciele czytelnictwa składki i datki, ale w ogóle, a zwłaszcza w zasiedzanych ludnością polską okolicach, jeszcze się dziś powszechnie oglądają w sferach ludowych w tej mierze na jałmużnę od starszej, bogatszej braci. Z budzącą się świadomością ludu, powinna iść w parze jego ofiarność na cele piękne, szlachetne a właśnie korzyść ludu mające na oku. To też my wszystkich, nie wyłączając nikogo, powołujemy do pracy, powołujemy do ofiarności rzetelnej a użytecznej, mianowicie do wstępowania w szeregi członków Towarzystwa Czytelni Ludowych. Bogatych obowiązuje do tego dobry byt, ubogich godność ludzi pracy i zarobku.

A ponieważ kilkakrotnie nam donoszono, że tu i owdzie czytelnie bądź zaginęły, bądź z obaw zupełnie nieuzadnionych pochowane zostały i nie służą zupełnie swemu zadaniu, prosimy zarazem pp. Delegatów i Bibliotekarzy, żeby pod koniec r. b. nie zaniechali na odnośnych formularzach zdać nam sprawy o istnieniu i stanie **wszystkich czytelni.** Formularzy tych możemy dostarczyć każdego czasu. Zaznaczamy, że kto zatraca czytelnię, albo ją samowolnie usuwa od czytelników, postępuje sobie niewłaściwie z obcą własnością. Kto się obawia być bibliotekarzem, niechże nim nie będzie. My jeszcze pod dostatkiem mamy w zapasie i znajdziemy ludzi odważniejszych, którym chętnie powierzymy czytelnie, gdzieindziej w zaniedbaniu zostające. Pod tym względem poczuwamy się także do odpowiedzialności, a nie mogąc inaczej, musimy się w tej mierze odwołać do sumienia naszych współpracowników.

Skoro zaś i to stwierdziliśmy, że wielu niechętnem okiem patrzy na Czytelnie, jako na źródło zbytecznej oświaty, ponownie zwracamy uwagę na ten pewnik, że daleko będzie gorzej, gdy źródło to zaschnie. Lud czytać będzie i szukać światła nie przestanie. Ale niestety lud będzie czytał książki złe i przewrotne, skoro upadnie Towarzystwo, które mu dostarczało wedle możności zdrowego pokarmu duchowego.

Prosimy to wszysto wziąć pod rozwagę, nie odstręczać się od użytecznego Towarzystwa, tylko owszem poprzeć je najgorliwszą ofiarnością.

Zarząd Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. dziekan Schapke z Nowegomiasta ma zostać kanonikiem przy tutejszej farze. Prezentę na probostwo w Złotowie ma otrzymać młody jeszcze ks. Melz, wyświęcony przed 4 laty. Jak donoszą, ksiądz Polak nigdy nie ma otrzymać probostwa w Złotowie, choć parafia tamtejsza jest polską. Administratorem probostwa w Rumi będzie mianowanym ks. Laffont. Ks. Szafrański z Orzechowa otrzyma administracyę probostwa w Christfeldzie. Ks. administrator Zboromski z Lutowa otrzymał prezentę na probostwo w Orzechowie w dekanacie wąbrzezkim. Ks. Weiland z Ferstenowa przychodzi jako administrator do Niewieścina. Ks. administrator Boldt z Kielna ma objąć administracyę probostwa w Lutowie. Ks. administrator Zakryś z Niewieścina, obejmie administracyę probostwa w Grzywnie. W środę 16 bm. instytuowanym został ks. Spinger na probostwo w Kielnie. Jest to pierwszy ksiądz na Kaszubach władający słabo polskim językiem. Ks. wikary Fr. Rutkowski z Oksywia przeniesiony został jako wikary do Chełmży. Ks. wikary Pabusch w Człuchowie został mianowany administratorem tegoż probostwa.

Grudziądz. W poniedziałek wieczorem o godz. 9-tej zawiązało się tu „Towarzystwo gimnastyczne Sokół“. Przewodniczącym obrano p. Kulerskiego, zastępcą p. Bonę, sekretarzem p. Teofila Zielińskiego, skarbnikiem p. Piwowarskiego, porządkowym p. Olszewskiego, jego zastępcą p. Pankowskiego, nauczycielem gimnastyki p. Izydora Sredzkiego, zastępcą p. Władysława Niklenewicza. Ćwiczenia i posiedzenia nowego „Sokoła“ będą się odbywały w poniedziałki.

Ostrada. Ks. proboszcz Ossowski ztąd otrzymał prezentę na probostwo w Kościerzynie.

Ze Starogardzkiego donoszą to, że majątek ziemski Rywałd, w powiecie starogardzkim obejmujący 1100 mórg pszennej ziemi kupił p. Leonard Pomierski z Nowejcerkwi od spadkobierców po ś. p. Heesee za 168,000 marek.

Królewiec. Krzyż pod Tękitami, gdzie św. Wojciech poniósł śmierć męczeńską, otrzymuje obecnie nowy fundament z kamieni. Stary fundament, który istniał od roku 1835, tak został uszkodzony, że potężny żelazny krzyż zaczął się chwiać ku stronie morza. Krzyż będzie ogrodzony mocnemi kratami drewnianemi. Koszta tych robót ponosi rada gminna ewangelickiego kościoła i powiat Fischhuzy wspólnie.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Ostrowie pod Strzałkowem dnia 16 października zakończył życie śp. ks. proboszcz Bogusiewicz. Był on 38 lat proboszczem w tej parafii. Żal powszechny objawił się u wszyst-

Błogosławieństwo matki.

(Ciąg dalszy.)

Słońce podniosło się ranne. Różana jutrzenka oblała niebo. Pobudziły się ptaszki i świergotać zaczęły; wstał i Łukaszek. Pobożniej jeszcze niż zwykle się modlił, a matka klęczała przed wizerunkiem Matki Bolesnej z przebitem mieczami sercem. Obrazek był nędzne malowany; ale gdyby prawdziwy malarz widział tę matkę klęczącą, która ma tak lube dziecię od serca swego oddalić, utworzyłby obraz, nad którymby się świat zdumiał. Prosta wieśniaczka w grubem odzieniu, pastuszek gęsi z uczuciem bogobojnem, chatka opróżniona, bo jej mieszkańcy już wyszli na robotę, para niezgrabnie namazanych obrazków, gromnica na ścianie, kilka koniecznych prostych sprzętów; wszystko to zachwycało. Matka powstała od modlitwy i najpierwej padł jej wzrok na ukochanego syna, poczciwego Łukaszka. „Chódź, dziecię, mówiła, radziło się serce moje tego Pana, co światem rządzi, i coś mi powiedziało: przeżegnaj dziecię twoje i niech w świat idzie. Przybliż się, synu ukochany, matka da ci, co ma najdroższego: swoje błogosławieństwo.“ I położyła ręce na głowie jego, oczy wzniosła w niebo... i wyczekiwała chwilkę; potem podniosła ręce do góry i zawołała: „Boże, błogosław mu!“ I w powietrzu krzyż święty uczyniła i medalik z wizerunkiem Chrystusa, kupiony na odpuście i poświęcony na ołtarzu, zawiesiła na jego szyi. I chatka uboga jakby się w świątynię zamieniła, i Anioł Stróż przyjął opiekę nad Łukaszkiem, który zabrał łzę matki w podróż, jakby kosztowną perłę... Spokojność jakaś nieokreślona objęła jej serca. Matka w imię Boże opuszcza najukochańsze dziecię, dziecię opuszcza matkę dla tego jedynie, aby jej pomoc przyniosło. Jeszcze po raz ostatni ucałował nogi drogiej matki, ubrał się po podróżnemu w odzienie nadesłane przez księdza proboszcza, wziął tłomoczek na plecy, mały zasiłek pieniężny od tegoż, do czego i matka kilka złotych z błogosławieństwem dołączyła, i opuścił matkę. Wstąpił jeszcze po drodze na pożegnanie do gospodarzy pracujących w polu, do znajomych. Pospieszył do księdza plebana. Przyjął go uprzejmie pobożny kapłan, udzielił mu błogosławieństwa i potrzebnych przestróg, a szczególniej kazał mu pamiętać na stare ojców przysłowie: kto z Bogiem, Bóg z nim. Łukaszek przyrzekł iść za radą szanownego opiekuna i prosił, żeby westchnął za niego przy Ofierze świętej. Opuściwszy plebanię, wszedł do wiejskiego kościółka, padł na kolana przed wielkim ołtarzem i modlił się pobożnie i z skruszonem sercem.

Piękna była pogoda. Szedł przez pola i lasy, nieraz z serca dobyło się westchnienie, śpiewał sobie godzinki, których się w domu nauczył, i szedł gdzie go niosły oczy. Nieraz zadał sobie pytanie: co też to będzie ze mnie? gdzie ja się obrócę. Ale Anioł opiekuńczy malował mu piękne obrazy i kierował kroki jego, bo błogosławieństwo matki wieńczyło czoło dobrej dzieciny.

* *

I szedł Łukaszek dni cztery przez lasy, pola, góry, gościńcem i pobocznemi drogami. Spoczywał pod rozłożystemi drzewami i dumał nad przyszłym losem. Nieraz go w lesie ciemna noc zaskoczyła, nieraz ledwie zdążył do nizkiej lepianki, gdzie go przyjęto gościnnie. Przenocował i dalej szedł w drogę. Pieniędzy miał niewiele, nie umał się obejść z niemi, zarobkiem ich nie pomnożył. Zasilił go nieraz ubogi chłopek kawałkiem czarnego chleba: bo sam był biedny. Ledwie pierwsze potrzeby głodu zaspokoił biedny chłopczyna. Zgubił papiery, wyczerpał zapas pieniężny, wrócić się nie mógł, a dalej nie miał się puścić o czem. Doszedł do małego miasteczka i przystawiono go jako włóczęgę burmistrzowi. Podobał mu się chłopczyna, jego szczerość i otwartość bardzo wszystkich ujęła. Opowiedział wszystko, uwierzono mu: bo w opowiadaniu jaśniała prawda. Jednego kłamliwego nie wymówił słówka: bo mu towarzyszył Anioł Stróż i błogosławieństwo matki.

(Dokończenie nastąpi.)

kich mieszkańców w okolicy, gdyż był to kapłan zacnego charakteru, a gorliwy w służbie Bożej. Pochodził z Krobi, wykształcenie naukowe otrzymał w Lesznie, a egzamin dojrzałości naukowej złożył we Wrocławiu, gdzie zaraz uczęszczał na uniwersytet, a potem po wyświęceniu na kapłana był wikaryuszem w Szamotułach, Pobiedziskach i Trzemesznie. Niechaj spoczywa w spokoju!

Dobra Wróble, położone w powiecie Strzelińskim pod Kruświcą, a obejmujące 2800 mórg obszaru, nabył wczoraj na własność pan Maryan Grabski, syn p. Lucyana Grabskiego, dyrektora młyna parowego w Inowrocławiu. Cena kupna wynosi 400.000 marek. Dotychczasowym właściciela Wróbli był izraelita. Obywatelstwo kujawskie wita nowego nabywcę z radością, wiedząc, że w szeregi jego wstępuje członek świadomy swych obowiązków społecznych i obywatelskich w całej pełni. Przesyłamy mu zatem na tej drodze serdeczne „Szczęść Boże“.

Poznań. Odczyt na temat „O eksporcie polskim do Ameryki“ wygłosił pan Filipowicz z Hamburga w piątek dnia 18-go bm. na sali pałacu hr. Działyńskich. Wykłady na ten sam temat miał p. F. w Krakowie, w Warszawie i we Lwowie.

Staw. Ks. prob. Janas w Stawie został zamianowany wicedziekanem dekanatu powidzkiego, w miejsce czcigodnego ks. kan. Koszutskiego z Mielżyna, który zapadł na zdrowiu.

Związek Towarzystw Przemysłowych. W dniu onegdajszym zebrali się delegaci Towarzystw Przemysłowych na sali hotelu Berlińskiego, celem utworzenia Związku Towarzystw Przemysłowych, uchwalone na ostatnim zjeździe przemysłowców w Poznaniu. Na zaproszenie wydziału przemysłowego, wystosowane do 36 towarzystw, przybyło 12 delegatów. Na zebranie, które zagaił pan dr. Drobnik, a przewodniczył mu pan mecenas Czypicki, stawili się nadto członkowie wydziału przemysłowego. Po pięciogodzinnej dyskusyi przyjęto projekt ustawy Związku. Do zarządu wybrano pp.: mecenasa Czypickiego z Koźmina prezesem, dr. Karchowskiego z Poznania zast., Karola Rzepeckiego z Poznania sekretarzem, Walerego Szulca z Poznania skarbnikiem, Tudewicza z Kórnika i Wendlanda z Jeżyc radnymi. Do rady przemysłowej wybrano pp.: Bendlewicza z Pleszewa, Gawlaka z Wrześni, Berkana z Berlina, Kasprowicza z Gniezna, kupca Brzeskiego z Poznania, Pepińskiego z Ostrowa i Nikodema Wolniewicza z Poznania. Syndykiem Związku wybrano mecenasa Chrzanowskiego z Poznania.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Imielnica. Zeszłej soboty nanieciły dzieci wedle zwyczaju na polu ogień i skakały w koło niego. Jedno z nich, 6-letnia córeczka chałupnika Wojciechowskiego zbliżyło się przytem za nadto do ognia, który w tej chwili zajął jej spódniczki. Kiedy starsi przybyli na ratunek, już była tak poparzona, że jeszcze tegoż dnia wieczorem skutkiem tego umarła.

Król. Huta. W zeszłym tygodniu spotkało tu górnika Pańczyka wielkie nieszczęście. Mniej więcej przed dwoma tygodniami zmarła mu żona, po której mu dwoje dzieci pozostało, 7-letni chłopiec i 4-letnia dziewczynka. Dzieci te zabrała siostra zmarłej ze sobą do Maciejkowic, chcąc tam kapusty na zimę zakupić. Wracając do domu wsadziła ciotka obydwa dzieci na wózek, naładowany kapustą. Krótko przed Król. Hutą spłoszył się koń, do owego wózka zaprzężony i rozbiegał się. Obydwa dzieci spadły na szosę. Dziewczę podniesiono bez przytomności, lecz zdaje się, że życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo; chłopiec natomiast odniósł kilka ran na głowie, nadto ma ramię w dwóch miejscach złamane. Profesor Wagner, który obojga dzieci leczy, ma mało nadziei, że zdoła chłopca przy życiu utrzymać.

Od Mikołowa piszą do „Katolika“: Toż teraz tak idzie, że liberały, konserwatyści, kulturnicy mają iść pod rękę z niektórymi centrowymi, a ci wierni, którzy kulturkampf przerobili, mają zostać na boku ze swojem życzeniem! A to piękne czasy! Ktoby to był myślał, że się tego doczekamy. Jak to było dawniej? Czy to landrat walczył za katolikami, czy to konserwatyści popierali centrum? Tak to nie idzie. Nie ma innej rady, jak aby ten pogardzony lud katolicko - polski wziął się w kupę, jak w kulturkampfie i sam sobie obrał posła takiego, który z liberałami i innymi kulturnikami przyjaźni nie ma. Takim jest p. Radwański i tego będziemy obierali.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wychodztwo zamorskie z Niemiec było we wrześniu roku bież. liczniejsze, aniżeli w odnośnym miesiącu poprzedniego roku. Przez niemieckie porty, oraz przez Antwerpię, Amsterdam i Rotterdam wywędrowało we wrześniu 4255 osób, w tym samym miesiącu zeszłego roku zaś 4055.

Wörth. 18-go października nastąpiło tu uroczyste odsłonięcie pomnika cesarza Fryderyka. W akcie tym wzięli udział cesarz, cesarzowa i najwybitniejsi dostojnicy królewscy. Wypowiedziano wiele mów, w których sławiono niepospolite zasługi zmarłego cesarza Fryderyka.

Drezno. Poseł do parlamentu Horn został skazany za obrazę majestatu na 10 miesięcy więzienia i natychmiast aresztowano go. Za wypuszczenie na wolność żąda sąd 10,000 marek kaucyi.

Wiedeń. Prezes ministrów hr. Badeni udaje się w towarzystwie radzcy dworu Fradenegga do Pesztu.

Zofia. Bułgarski metropolita Klement opuścił Zofię, gdzie przebywał od swego powrotu z Konstantynopola, i udał się do swej dyecezyi. Uczynił to, jak zapewnia w „Mosk. Wied.“ z oburzeniem oraz z zapewnieniem, że w każdym razie powróci jeszcze przed otwarciem sobrania. Zły jego humor spowodowany został chwiejną polityką gabinetu Stoiłowa, a w wyższym jeszcze stopniu obrażoną miłością własną. Ambitny ten dygnitarz kościelny od chwili swego powrotu z Petersburga marzył o odgrywaniu pierwszej roli w Bułgaryi. Tymczasem zawiodły go jego nadzieje. Klement skarży się w moskiewskim swym organie na wszystko, głównie jednak na księcia Ferdynanda i jego ministrów. Raz tylko i to bezzwłocznie po powrocie z Rosyi, przyjął go książę urzędownie. Rozmowa jednak nie doprowadziła do żadnych praktycznych wyników.

Londyn. Z Szangaju donoszą o rozruchach w Kungpiu i Tszangpu na południe od Amoy. Angielskie kaplice misyjne są zburzone. Mandaryni otwarcie odmawiają ochrony.

W Konstantynopolu występuje coraz bardziej na jaw niezadowolenie tureckiego żywiołu z sułtana Abdul Hamida i w ogóle z całej obecnej dynastyi. Zarządzone też przez sułtana przygotowania wojskowe spowodowane zostały nie tylko obawą, przed zamachem Anglików na turecką stolicę, ale także niebezpieczeństwem powstania tureckiej ludności.

Hongkong. Podług doniesienia z Formozy zajęli Japończycy dnia 16 b. m. Takao na zachodniem wybrzeżu Formozy.

Z różnych stron.

Bochum. Pastor Aleksy, który przeszło pięć lat opiekował się Polakami ewangielickiego wyznania w Bochum i okolicy, przeniesiony został do Olsztynka.

Bochum. Pierwszy prokurator Ruckser, który niedawno przeniesiony został do Stendal, został za obrazę kupca Barlena z Düsseldorfu skazany na 50 marek kary.

Bickern. Handlarz piwa Hegemann został niedaleko cechy "Unser Fritz“ zabity, a następnie położony na troki kolejowe, by pociąg go przejechał.

Bocholt. Szkody spowodowane przez zapadnięcie się przędzalni obliczają na 100,000 marek.

Wesel. W tutejszej cytadeli, w której podczas kulturkampfu dużo księży katolickich cierpieć musiało za stałość we wierze znajduje się obecnie także kapłan pochodzący z dyecezyi wrocławskiej. W roku 1882, gdy jeszcze księża musieli odsługiwać wojskowość, nie uczynił on podobno temu obowiązkowi zadość, tylko udał się na studya teologiczne do Rzymu, za co na 9 miesięcy fortecy skazany został.

Kairo. Do „Biura Reutera“ donoszą: Pram mieszczący 60 osób zderzył się z parowcem. Pram zatonął, 50 osób zginęło.

Człowiek z żelazną skórą. W Wiedniu u Ronachera, produkuje się obecnie fenomenalny artysta tak zwany „człowiek z żelazną skórą“, niejaki Rhanin z Ceylonu (Syngalczyk), mający lat dwadzieścia dopiero, lecz posiadający zdumiewającą właściwość, że najostrzejsze szable, noże, sztylety, bagnety i gwoździe nie ranią jego skóry. I tak naprzykład po wbitych ostrzem w górę gwoździach spaceruje boso, tak swobodnie jak po perskim dywanie. Z zawiązanemi oczyma i z zapaloną lampą na czole chodzi po drabinie, której szczeble najeżone są najostrzejszymi sztyletami. Skacze przez obręcze nasadzone ostremi jak brzytwy scyzorykami. Kładzie się na łóżku wysłanem również bagnetami i szablami — zawsze ostrzami w górę — na jego piersi włazi mężczyzna w butach, bierze na ramiona żelazną drabinę, na której znów dwóch akrobatów gimnastyczne sztuki wykonywa. Po tych produkcyach na ciele tego Syngalczyka nie ma śladu żadnego skaleczenia, tylko pewne znaki odgniecenia. Takie powagi lekarskie w Wiedniu, jak profesorowi: Mosetig, Benedikt i inni badali owego Syngalczyka i zdumieni są owym wybrykiem natury.

Noc pomiędzy wilkami. Czerniowiecka „Gazeta Polska“ donosi:

Ubiegłego tygodnia jeden z gajowych gr. orm. wyznania religijnego szedł późnym wieczorem przy blasku księżyca przez las w rewirze Franzthal, kiedy nagle ujrzał przed sobą cztery wilki. Nie tracąc odwagi, strzelił do nich dwukrotnie; po pierwszym strzale bestye poczęły uciekać, gdy jednak drugi strzał ranił jednego, pozostałe trzy wilki zawróciły i rzuciły się na strzelca. Ten miał jeszcze tyle czasu, aby wdrapać się na gałęzie wysokiego drzewa. Wilki otoczyły drzewo i zajadle skakały ku górze, aby dosięgnąć ofiarę, co im się jednak nie powiodło. Pozostały jednak na straży przez noc całą i dopiero ze świtem zniknęły w gąszczu. Gajowy pełen trwogi zsunął się na ziemię i pospiesznie wrócił do domu. Lecz tu dopiero okazały się fatalne następstwa przestrachu: nieszczęśliwy posiwiał zupełnie i stracił mowę, której dotychczas jeszcze nie odzyskał.

Ostatnie wiadomości.

Lignica. Buchhalter Stümm został skazany za obrazę majestatu na 1 rok więzienia.

Lwów. W Drohobyczu zarwało się rusztowanie przy tamtejszem gimnazyum, przyczem 2 osoby znalazły śmierć, a inne zostały ciężko pokaleczone.

Berlin. „Kreuzzeitung“ donoszą z Rzymu, że król portugalski jeszcze stanowczego zamiaru udania się do Rzymu do króla Humberta nie powziął.

Rzym. Papież cieszy się bardzo dobrem zdrowiem i ciągle udziela posłuchań.

Tryest. Panują tu nieznane dotąd burze. Kilka okrętów zostało rozbitych. Przy Sandrir zasypanych zostało kilka domów.

Wiedeń. Stan oblężenia, w jakim od dłuższego czasu znajduje się Praga, ma niebawem zostać zniesiony.

Wesoły kącik.

Przed laty kilkudziesięciu w mieście Białymstoku nad Podlasiu ożenił się pan Wróbel z panną Czyżówną, mieli furmana Sikorę, kucharkę Sroczyńską i mamkę Skowronkową.

* * *

Pewna pani, która nie lubiła przyjmować gości, gdy raz zajechał przed jej dom jeden z sąsiadów schowała się za piec na drewka, a słudze kazała powiedzieć, że z domu wyjechała. Wchodzi gość i słucha, co mu powiada sługa, ale widząc wyglądające z za pieca nogi pani, odpowie: „To dziwna rzecz, że pani twoja wyjechała z domu, ale zapomniała nogi zabrać.“ Pani nogi chowa, ale za to drewka, które były wysoko ułożone, poruszyły się pod nią i wysunęły się z hałasem na pokój razem z zafrasowaną srodze panią. Gość patrząc na to, woła na sługę: „Już pani twoja przyjechała!“

Baczność!

Podaję do wiadomości moim odbiorcom w Herne i okolicy, iż sprowadziłem wielkie zapasy materyj francuzkich, angielskich i rozmaitych innych w różnych gatunkach na

paletoty, ubrania, spodnie i płaszcze,

po jak najtańszych cenach. Taniej nikt zrobić nie może. Za dobre leżenie gwarantuję. Dziękuję moim odbiorcom za łaskawe popieranie, a proszę, aby o mnie i nadal nie zapomnieli.

Z szacunkiem

J. Świtała w Herne,

von der Heidstr. nr. 34 naprzeciw Grenewaldu.

Mam też dla trzech porządnych mężczyzn mieszkanie ze stołowaniem lub bez. Proszę się zgłosić.

Kalendarz Maryański

na rok 1896.

Dodany jest śliczny, kolorowy obraz „Narodzenie Pana Jezusa“, także mapa Polski w granicach z r. 1772.

Sztuka po 60 fenygów,

z przesyłką 70 fen. 10 sztuk z przesyłką 6,00 mr.

Przesyłamy tylko za gotówkę albo za zaliczką pocztową; pieniądze można nadesłać także w znaczkach pocztowych. Adresować należy:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt. „Vanderbilt“.

Gebrüder Esser, Aachen R 28

Rheinisches Tuch-Versand-Geschäft

Directer Versand an Private zu Fabrikpreisen

Aachen

Kammgarn, Buckskin, Cheviot, Tuch, Paletot.

Durchaus reelle billig. Bezugsquelle. Nur bewährte, solide Fabrikate.

Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco.

Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Śmierć

wszystkich **pluskw, szwabów, pcheł, much itp.**

nastąpi przez

proszek z kwicia jaskieru żółtego (Chrysanthemum).

Dwie puszki tego proszku wysełam po odebraniu **60 fen.** w znaczkach pocztowych franko.

EMIL BRUNSCH, Wielichowo. (Provinz Posen).

Bochumski

skład mebli

Józef Mayer

Bochum,

Kaiserstr. 28.

Mówi się po polsku!

Kto się chce ożenić lub wogóle ma potrzebę, niech nie zapomni zwiedzić mojego znacznie powiększonego **składu mebli,** gdyż mam tylko rzetelny towar, a sprzedaję tak tanio, jak nikt inny.

Wielki wybór szaf do ubiorów, do bielizny, za szkłem, stołów, krzeseł, zwierciadeł, kanap, komód, powieszadeł, materacy, różnych gatunków piecy, maszyn do gotowania, emaliowanych kuchnisk, sprzęty kuchenne,

gotowe posłania.

Obrazy narodowe

Soieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Masło i ser z Polski

tylko świeży i dobry towar polecam Rodakom z Bickern i okolicy. Pojedyńczo oddaję funt masła za 95 fen., funt sera po 25 f. Przy odbiorze 9 funtow masła liczę funt po 90 fen., a prócz tego płacę koszta przesyłki, jeżeli zamiejscowy zamówi. Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką.

Fr. Mazurek,

Bickern, Stöckstrasse nr. 11.

Szanowni Rodacy! Założyłem w **Bickern**

skład towarów kolonialnych,

a mam także książki do nabożeństwa, historyczne i t. d. na składzie. Proszę o łaskawe poparcie.

Józef Józefoski,

Bickern, Bahnhofstrasse nr. 63 narożnik Wilhelmstrasse.

Ubrania

dla robotników

najtaniej u

Józefa Mayera

w **Bochum,** Kaiserstr. 28.

Piękne białe kartofle do jedzenia, zdatne do przezimowania za miech 150 funtowy 3 mr.

F. H. Reher,

Bruch, pżzy rynku

Dobrej tabaki

kto chce zażyć, musi w składzie

J. Józefoskiego

w **Bickern,** Bahnhofstr. nr. 63a nabyć.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właściciele fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peffgen oraz Schröder'a.

Ksigarnia Polska

w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39. za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisała Janina S. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Najlepsza książka do nabożeństwa:

Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórkę, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

W skórkę, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

W skórkę, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr. z przez. 2,70 mr.

W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześciańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Adres: **„Wiarus Ploski“ Bochum.**

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

do wszystkich tych pieśni, dla organistów i kółek śpiewackich.

Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Nieprzyjaciele

rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Fabryczna wyprzedaż sukna, kortu, kamgarnu, szewiotu itd.

Towar tylko z dobrej wełny, a ma być tanio wyprzedany. Jestem więc w stanie dostarczać ubrania podług miary i pod gwarancyą dobrego leżenia i roboty.

1000 marek

apłacę tym krawcom, co też tak tanio i tak rzetelnie będą ludziom dostarczali ubrania jak ja. Wtedy nikt nie będzie potrzebował otowych ubrań kupować.

Jan Kołecki w Bickern, stacya Wanne, Bahnhofstr. nr. 92,

naprzeciw katolickiego kościoła.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.